

Miejsko-gminny konkurs regionalny „Czy znasz najbliższą okolice?” -

- praca literacka: „Podróże w czasie...Moja miejscowość za lat 20”

Weronika Walloch

klasa VI

Szkoła Podstawowa w Charnowie

opiekun: *Dorota Rymarczyk*

„Podróże w czasie...Moja miejscowość za lat 20”

Był ciepły, piątkowy wieczór. Po rodzinnym grillowaniu wróciłam do domu trochę zmęczona. Poszłam do łazienki wykapać się, a później położyłam się do łóżka i wspominałam miło spędzony dzień.

W pewnej chwili poczułam się bardzo senna. Przytuliłam się do poduszki i od razu zasnęłam. Miałam dziwny sen. Śniło mi się, że obudziłam się starsza o dwadzieścia lat. Kiedy podniosłam głowę, aby wyrzucić przez okno, zasłonki rozsunęły się same, co bardzo mnie zdziwiło. Za oknem pięknie świeciło słońce. Wstałam z łóżka, żeby pójść do rodziców. Gdy chciałam wyjść z pokoju, zauważyłam, że w drzwiach nie ma klamki. Nagle drzwi otworzyły się samoczynnie. Byłam niezwykle zaskoczona. Po śniadaniu rodzice pojechali do miasta na zakupy, a ja postanowiłam pójść do mojej koleżanki, Ani.

Gdy wyszłam z domu, drzwi zamknęły się automatycznie. Podeszłam do furtki, spojrzałam na sąsiednie budynki i bardzo się zdziwiłam, gdyż dom mojego najbliższego sąsiada wyglądał jak statek kosmiczny, a wokół rosły potężne, wysokie drzewa, podobne do baobabów. Ogrodzenie tworzył żywopłot, na którym dostrzegłam owoce południowe. Gdy podeszłam bliżej, zauważyłam banany, pomarańcze oraz kiwi. Niezmiernie zadziwiona postanowiłam szybciej pójść w stronę domu Ani. Po drodze oglądałam domy innych mieszkańców Gałęzinowa- mojej miejscowości. Każdy z nich wyglądał inaczej,

lecz wszystkie były bardzo dziwne, np. jeden przypominał raketę kosmiczną, drugi natomiast jakąś planetę, wokół której krążyły małe kule.

Szłam wytrwale dalej. Po chwili znalazłam się wreszcie przy furtce prowadzącej do domu mojej koleżanki. Jej dom też był inny niż przedtem. Miał kształt promu kosmicznego, a na dachu rosły małe drzewka owocowe. Koleżanka, gdy mnie zobaczyła, podbiegła do bramki i przywitała się ze mną. Przez chwilę rozmawiałyśmy, po czym postanowiłyśmy pójść na spacer po naszej odmienionej miejscowości. Gdy weszłyśmy na chodnik, ten nagle ruszył i podwiózł nas pod świetlicę wiejską. Spojrzałyśmy w prawo i aż podskoczyłyśmy z wrażenia. Świetlica również wyglądała jak obiekt kosmiczny. Zbudowana była ze szkła i innych pięknych materiałów. Błyszczała w promieniach słońca. Przy wejściu powitał nas robot, który zaproponował nam wypoczynek w basenie oraz inne atrakcje wodne. Podziękowałyśmy jednak i postanowiłyśmy pójść dalej. Nagle zobaczyłyśmy, że pod świetlicę podjechał szynobus. Pasażerowie, którzy czekali na przystanku, wsiedli do tego nowoczesnego pojazdu i zajęli miejsca na wygodnych krzeselkach, a ja i moja koleżanka kontynuowałyśmy spacer po naszej pięknej miejscowości. Doszłyśmy w końcu do dawnego boiska szkolnego, lecz i ono nie było takie jak kiedyś. Miało nową nawierzchnię, a także trybuny. Obok boiska była pływalnia dla małych dzieci, zbudowano parę punktów gastronomicznych oraz wielką scenę o owalnym kształcie. To nas bardzo zdziwiło. Pamiętałyśmy, że w pobliżu boiska płynęła rzeczka. Postanowiłyśmy i tam się przejść. Gdy dotarłyśmy na miejsce, zobaczyłyśmy, że nad brzegiem rzeczki jest przystań dla kajaków oraz małych łodzi. Był też oddzielny akwen dla rodziców z dziećmi. Bardzo spodobała nam się nasza piękna, cicha, tak bardzo odmieniona miejscowość.

Nagle zadzwonił budzik i obudziłam się. Była godzina 9.00. Domyśliłam się, że to był tylko sen. Szkoda...A może za dwadzieścia lat moja wieś będzie wyglądać tak jak w moim śnie?